

Michel Houellebecq: [MON PERE] / [MÓJ OJCIEC] (tł. Maciej Froński / Ela Binswanger)

Michel Houellebecq: [MÓJ OJCIEC]

(tł. Maciej Froński)

Mój ojciec był samotnym i wulgarnym wałem,
Sam przed telewizorem z klęską, swoją zmorą,
Snuł różne dziwne plany, a przy tym nietrwałe,
Lecz miał radochę z tego, że wszystkie w łeb biorą.

Traktował mnie jak szczura, którego się goni,
Odpychał go sam pomysł posiadania syna.
Mój widok był mu wstrętny, bo mu przypominał,
Że zostanę wśród żywych, gdy będzie już po nim.

Umierał jakoś w kwietniu, poskręcany cały,
Jęcząc i demonstrując bezgraniczną wściekłość.
Chyba co trzy minuty robił matce piekło,
Szydźił z wiosny, powtarzał prostackie kawały.

Na końcu, tuż przed ostatnim oddechem,
Spostrzegłem, że mu jakby ulżyło na chwilę,
"Kąpię się cały w szczynach", powiedział z uśmiechem,
Po czym lekko zacharczał i to było tyle.

*

Michele Houellebecq: [MÓJ OJCIEC]

(tł. Ela Binswanger)

Mój ojciec był samotnym, ordynarnym bucem,
Sam przed telewizorem, przeżerany żalem,
Snuł nierealne plany, na złości, tym krócej,
Porzucał je z rechem i planował dalej.

Mnie traktował jak szczura, którego się tępi,
Odrazą go napawał sam fakt, że ma syna,
Zamysł, że go prześcignę, zawsze był mu wstrętny
I to, że go przeżyję, chytra losu kpina.

Ostatecznie zmarł w kwietniu, słaby i bezradny,
Chociaż tlił się w spojrzeniu wkurw i atak gniewny,
Co raz matkę napadał, wściekły i wulgarny,

Przeklinał dzień wiosenny słowem sprośnym, wrednym.

Aż wreszcie tuż przed śmiercią, w stanie agonalnym,
Widziałem, poczuł ulgę, bo westchnął z uśmiechem:
"Zejszczałem się pod siebie", do końca dosadny,
Charknął i oddał ducha z ostatnim oddechem.

*

Michele Houellebecq: [MON PERE]

Mon père était un con solitaire et barbare.
Ivre de déception, seul devant sa télé,
Il ruminait des plans fragiles et très bizarres,
Sa grande joie étant de les voir capoter.

Il m'a toujours traité comme un rat qu'on pourchasse;
La simple idée d'un fils, je crois, le révulsait.
Il ne supportait pas qu'un jour je le dépasse,
Juste en restant vivant alors qu'il crèverait.

Il mourut en avril, gémissant et perplexe;
Son regard trahissait une infinie colère.
Toutes les trois minutes il insultait ma mère,
Critiquait le printemps, ricanait sur le sexe.

A la fin, juste avant l'agonie terminale,
Un bref apaisement parcourut sa poitrine.
Il sourit en disant : «Je baigne dans mon urine»,
Et puis il s'éteignit avec un léger râle.

*

Michel HOUELLEBECQ: "Niepogodzony. Antologia osobista 1991-2013", tł. Szymon Żuchowski, Maciej Froński, wyd. W.A.B., 2021

Antologia zawiera utwory o miłości, beznadziejności oraz z pozoru nudnej codzienności, która jest tłem dla zbliżającego się końca cywilizacji. W świecie supermarketów, rozrośniętego transportu publicznego i wszechogarniającego konsumpcjonizmu Houellebecq próbuje okiełznać chaos. Poezja totalna i niezbędna na nasze czasy. Prawdziwa gratka dla wszystkich fanów Houellebecqa. (opis wydawcy)